O dobrym przeżywaniu Wielkiego Tygodnia



Przeżywać Wielki Tydzień, to wkraczać coraz bardziej w logikę Boga, w logikę Krzyża, która na pierwszym miejscu nie jest bólem i śmiercią, lecz logiką miłości i oddania samego siebie, które daje życie. Jest wejściem w logikę Ewangelii ? naucza papież Franciszek. Od dziś kalendarz już wszedł w czas Wielkiego Tygodnia. Teraz kolej na mnie i Ciebie. Najpierw z książeczką ?Drogą do Nieba? chcę dobrze przygotować się na przyjęcie Bożego Miłosierdzia w spowiedzi świętej. Ono ogarnie nie tylko duszę, ale i całe życie. W ten sposób wejdziemy w klimat Wieczernika Wielkiego Czwartku. Tam Pan Jezus jak służący, mył nogi uczniom. To nam też zalecił. Ponieważ służba, to zawsze pierwszy dowód miłości. I Zbawiciel nie zostawił nas na pastwę losu. Zostawił Siebie. Bierzcie i Jedzcie, To Jest Ciało Moje, Które Za Was Będzie Wydane. Czy umiem to docenić? Podziękować? Zachwycić się? Uwielbić? oraz: Jak to czynię?! To pytania, na które trzeba sobie odpowiedzieć, by być świadomym Kim jestem, jako umiłowany przez Boga. Czy to dociera do Ciebie, że w każdej chwili możesz przyjść do kościoła przed Tabernakulum i Jezus tam jest. A wszystko zaczęło się właśnie tam w Wieczerniku. Dlatego czy jesteś tylko w niedzielę na Mszy św? bądź masz potrzebę serca, aby nieraz w tygodniu pójść na Mszę św, żeby zobaczyć ten Cud, by posłuchać Pana Boga, by wymodlić się i nakarmić Pokarmem Aniołów. Później czeka nas Wielki Piątek. Ponieważ mocno przemawiają do nas obrazy, więc w dzisiejszym Gościu Niedzielnym jest film ?Pasja?, Gibsona. Znajdź proszę sobie w tygodniu czas, aby go zobaczyć! Ten film nakręcony jest na zgiętych kolanach. Reżyser codziennie rano, najpierw był na Mszy św, później studiował Biblię, aby w końcu nakręcić to, co stało się z Panem Jezusem. Wtedy też łatwiej

Ci będzie przeżyć odczytywaną Pasję w Wielki Piątek, bo będziesz miał Jej każde słowo przed swymi oczyma. A wtedy post, Adoracja Chrystusa w Bożym Grobie, całowanie Krzyża, będzie sprawą serdeczną i oczywistą. Tym powiesz Chrystusowi: Kocham Cię Jezu, dziękuję Ci, przepraszam Cię. W takim rozmyślaniu o Synu Bożym, wejdziemy w Wigilię Paschalną Wielkiej Soboty. Wtedy usiądziesz i posłuchasz z wielką zadumą, co zrobił Pan Bóg od początku świata, aż do teraz ? i to dla Ciebie. Gdyż dla Boga jesteś kimś wyjątkowym. A jako że, to Twoja i moja historia, to trzeba ją znać, choć trochę! To także czas, kiedy będziemy śmiało patrzeć na grób i śmierć. A co nas upoważnia nas do tak śmiałego myślenia? To Chrystus, który zstąpił do otchłani i przełamał śmierć i diabła. To On dał powód do tak odważnego myślenia. Jeżeli ziarno wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko same, a jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Syn Boży, najszlachetniejsze ziarno, pokazuje właściwą drogę. Trzeba wpierw umrzeć, aby zmartwychwstać.

Ks. Mariusz

Przykazanie siódme i dziesiąte



Pewien człowiek pożyczył znaczną kwotę pieniężną, odłożoną przez drugiego na tak zwaną „czarną godzinę”. Termin płatności minął, a on nadal odmawia zwrotu pieniędzy, tłumacząc się ich brakiem. Tymczasem podróżuje sobie własnym samochodem, ma

antenę satelitarną, a żonie modną odzież i inne luksusowe towary. Ja zaś dalej żyję skromną rentą. Dłużnik uważa się za katolika, chodzi do kościoła i… przystępuje do Komunii Świętej. Zatem musiał się spowiadać i uzyskać rozgrzeszenie ? opowiadał mężczyzna. Jeśli ktoś świadomie i dobrowolnie zataił grzech przywłaszczenia, kradzieży, Sakrament Pojednania jest dla niego nieważny, a Komunia Święta ? Świętokradzka. Dwa z pięciu warunków spowiedzi, uczą nas co trzeba zrobić: Szczerze się wyspowiadać oraz zadośćuczynić Panu Bogu i bliźniemu. A zasada mówi: *skradziona rzecz, zawsze woła za właścicielem.* Choćby była to najmniejsza śrubka wyniesiona z zakładu pracy, czy pożyczona książka. Dlatego Chrystus powiedział: *Kto w drobnej rzeczy jest wierny i wielkiej wierny będzie.* Uczciwość zawsze popłaca i jest nakazana przez Pana Boga. Swego czasu o. K. Grzywocz tłumaczył, kto może się podobać Chrystusowi? Ten kto jest uczciwy w sprawach materialnych i duchowych. Ponieważ w słowie uczciwość, jest zawarte słowo ?czci?. Tylko ten może uczcić uczciwego Boga, to znaczy jego modlitwa będzie wysłuchana, jeśli zwyczajnie nie jest złodziejem, ale jest uczciwym katolikiem. Uczciwym jest ten, który zauważy i odda nadwyżkę, gdy kasjerka pomyliła się na swoją niekorzyść, wydając więcej niż miała. Warto pamiętać, że rzecz skradziona, nie oddana, nigdy nie uczyni szczęśliwym tego, kto ją przywłaszczył. Z kolei droga po której zaczyna chodzić złodziej, jest jak spirala i zatacza zawsze coraz większe kręgi. Sprawdza się wtedy powiedzenie: *W miarę jedzenia apetyt rośnie*. Grzechem jest także niszczenie cudzej własności. Niszczący nic nie zyskuje, a zatraca w sobie ludzki wymiar dobroci. W większej skali zjawisko to nazywamy wandalizmem. Poniszczone przystanki, w naszej szkole poniszczone toalety, porysowane niektóre ławki, bo nie moje ? myśli gimnazjalista. Ale trzeba by dodać: Twoje, twoje, tylko to z podatków, które płacą Twoi rodzice. A w domu nikt o zdrowych zmysłach nie niszczy swego, tylko szanuje. Dlatego starsi mądrzy ludzie uczyli nas: *Szanuj cudze, dwa razy niż swoje*. Sam Chrystus pochwalił Zacheusza – niegdyś złodzieja ? zwierzchnika celników i bardzo bogatego ? z krzywdy innych. Powiedział

Zacheusz: *Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnie. Na to Jezus rzekł do niego: Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama*.

Ks. Mariusz

Przykazanie szóste i dziewiąte



Te dwa kolejne przykazania, brane łącznie, opierają się na zapomnianym fundamencie, jakim jest wrodzone u człowieka poczucie wstydu. U podstaw tych przykazań leży bowiem wstyd, o którym wiele mówił św. Jan Paweł II. Wstyd pilnuje, aby odnoszono się do mnie w taki sposób, na jaki zasługuję. A ponieważ jestem osobą, nie wolno mnie traktować jak rzeczy. I tego pilnuje wstyd ? aby nie traktowano mnie jak przedmiotu, którym dziś dysponuję, lecz za pół roku ?wymienię Cię na inny model? – jak nuci infantylny tekst polskiej śpiewaczki. Nasz Papież podkreśla, że *człowiek ? również poprzez zasłonę wstydu ? będzie stale odkrywał siebie jako stróża tajemnicy Bożego daru, broniąc się, przed jakimkolwiek zepchnięciem na pozycję ?bycia tylko przedmiotem?*. A zatem wstyd nas chroni, wstyd sygnalizuje, że jest niebezpiecznie, że możemy zostać wykorzystani. Wstyd nie pozwala na to, aby inna osoba, źle mnie potraktowała. Wstyd buntuje się przeciwko temu, aby mnie potraktowano niezgodnie z tym, kim jestem. Wstyd osłania mnie przed wykorzystaniem i poniżeniem. Idąc dalej, można stwierdzić, że wstyd domaga się,

aby uznano moją prawdziwą godność. W tym sensie wstyd walczy o moją godność. A dziś tak wiele poniżania siebie samego. Niebawem przyjdzie wiosna. Jak na dłoni będzie widać, kto szanuje swoją godność, poprzez ubiór, a kto odziera się z tej godności. Dziewczyny, kobiety powinny wiedzieć, iż skromny spartański ubiór, nie pomaga dojrzewać chłopcom w ich patrzeniu na kobiety. Wtedy rozum gaśnie, a zmysły szaleją. Dlatego rodzice czy zwracacie uwagę na ubiór swojego dziecka, zwłaszcza dorastających dziewczyn? Potrzeba także czujności, u każdego człowieka, niezależnie od wieku, aby nie rozbujać swej seksualności, jak na wygodnym hamaku. Ponieważ wtedy, często rozsądek zasypia, a zmysłowość gra pierwsze skrzypce. To tak, jak po wakacyjnym wyjeździe, dwoje młodych, przychodzi do ks. Pawlukiewicza i mówi: ?no wie ksiądz, były długie spacery, kolacja, no i straciliśmy rozum, no i proszę księdza, my w sprawie chrztu dziecka?. Jan Paweł II pisze, że ciało wyraża osobę. Oznacza to, że do wnętrza drugiej osoby mamy dostęp poprzez jej ciało. A to zakłada najpierw szacunek dla swego ciała oraz pracę nad sobą. Nad swoją duszą i ciałem. O. Maksymilian podczas Apelu wspomniał, co to znaczy ?błogosławieni czystego serca?. To znaczy umieć, tak popatrzeć na kobietę, mężczyznę, jakbym patrzył oczami samego Jezusa. Tak, iż druga osoba będzie przekonana, że jej nie skrzywdzę, nie poniżę, a chcę jej prawdziwego i trwałego szczęścia. Stąd przykazania VI i IX, nie są ograniczaniem naszej wolności, lecz są pełną ochroną i tarczą dla rozwoju samego siebie jak i tych, których kochamy. I każde pożądliwe naruszenie w tej materii, przez myśli, słowa i uczynki, kwalifikuje się do oczyszczenia ich, łaską Pana Jezusa w sakramencie Pokuty i Pojednania.

Ks. Mariusz

Przykazanie piąte – nie zabijaj



Przed wejściem do domu Antoniego Piechniczka znajduje się figura Chrystusa frasobliwego a pod nią napis*: Życie jest grą, świat boiskiem a Chrystus Sędzią*. Ważne, aby życia swego nie przegrać na wieczność. Stąd wielu traktuje ten dar bardzo odpowiedzialnie, niczym rasowy piłkarz, który nie chce zawieść tych, którzy w zespole liczą na niego.

My, jako ludzie wiary dziękujemy codziennie za ten dar, który i tak na ziemi się kiedyś skończy i wtedy Chrystus Miłosierny Sędzia rozliczy nas z każdej minuty. I dobrze, że wraz z darem życia otrzymaliśmy swoiste reguły, których trzeba przestrzegać, jak na boisku. Bo biada temu, kto chce być mądrzejszym od Sędziego żywych i umarłych ? Boga, który rzekł: *Nie zabijaj.* Czyli otaczaj szacunkiem swoje życie, które Ja Bóg ci dałem, bo ono ma się stać Twoją drogą na życie wieczne. Modlimy się: *Za dzień dzisiejszy, za dary z Twej ręki, niosę Ci z głębi serca dzięki, a jeśli w czym obraził Cię Boże, to na kolanach przebłagać Cię muszę*. Jesteśmy też ciałem i duszą na Eucharystii, która jest największym Dziękczynieniem za życie wieczne i jednocześnie pomocą w życiu doczesnym. Ale obserwując młodych o. J. Badenii mówi, że przyzwyczailiśmy się dziś, aby żartować sobie z życia. Igramy z życiem przy różnych okazjach: nadmierna prędkość, używki, pracoholizm, leniuchowanie bez końca. A to dlatego ponieważ bagatelizujemy śmierć, ból i cierpienie. Ukrywamy śmierć. Ludzie nie umierają już w domu, wśród bliskich a samotnie za parawanem, w

szpitalach. Przyzwyczailiśmy się do śmierci, ogłaszanej w telewizji, bądź sami odkładamy tę myśl, jak futro do szafy, bo na to jeszcze przyjdzie czas. Z kolei dzieci i młodzież chwalą się, którą planszę w grze komputerowej już zdobyli. Oczywiście przez wyeliminowanie przeciwnika, czyli zabicie ludzi i agresywnych potworów. I dzieje się to z pełną aprobatą wrażliwych rodziców. Czyż na tym ma polegać później życie, gdy odejdzie dziecko od komputera? Wyeliminować bliźniego ? pyta autor? Na szczęście są rodzice, którzy zwyczajnie zabronili dzieciom na korzystanie z tak głupich ?nie życiowych? gier, w których zabija się innych chcąc zyskać coś więcej. Spotkali się najpierw z buntem i protestem dziecka, bo co powiedzą koledzy? Że ciemniak, zacofany itd. Ojciec Badenii mówił: *Jeśli nie wybiera się życia, to wybiera się cywilizację śmierci, od najprostszych aktów złości i agresji, po jawną nienawiść i śmierć. Dlatego pamiętać trzeba, że kult śmierci to kult diabła. Ojcem śmierci jest szatan, a kto zajmuje się za dużo śmiercią, idzie po jego linii. Ten zaś kto wybiera życie, idzie po linii Chrystusa.* Katolik wybierając Boga powinien wiedzieć, jakie są podstawowe grzechy względem V przykazania. Katechizm wyróżnia: zabójstwo człowieka, samobójstwo, aborcję – zabójstwo dziecka w łonie matki, eutanazję, zapłodnienie in vitro, szkodzenie sobie na zdrowiu przez palenie papierosów, picie alkoholu, zażywanie narkotyków (to tzw. samobójstwo rozłożone w czasie), dręczenie zwierząt i niszczenie przyrody, lekceważenie przepisów drogowych. *Nie zabijaj – to zakaz stanowczy i absolutny ? uczy Papież, to prawo każdego człowieka do życia: od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci.* Jednocześnie przykazanie to jest troską, aby nie zabić kogoś słowem. Ponieważ nawet dorosły wspominając klapsa, jest wstanie o nim szybko zapomnieć i wybaczyć. Ale skutki, usłyszanego krzywdzącego słowa, często odkładają się u nas na długie lata. Takie słowo może zabić w człowieku życie. Toteż Pan Bóg obwieszcza: *Uderzenie rózgi wywołuje sińce, ale uderzenie języka łamie kości. Wielu padło od ostrza miecza, ale nie tylu, co od języka! Straszna jest śmierć, którą język nienawiści sprowadza. Słowom twoim spraw wagę i ciężarki, a*

ustom drzwi i zasuwę! (Syr 28) byś słowem dawał życie. Tak jak Pan Bóg, który, gdy tylko wyrzekł słowo, zawsze dawał życie. Kiedy stwarzał świat, człowieka, gdy uzdrawiał i kiedy pocieszał. Bo Bóg jest Panem Życia, nie śmierci.

Ks. Mariusz

Rekolekcyjne wspomnienie



Rekolekcje święte, które przeżywaliśmy od Środy Popielcowej do I Niedzieli Wielkiego Postu były dla nas kolejnym darem Roku Życia Konsekrowanego. Uczyliśmy się każdy dzień doświadczać Bożej obecności i mocy Ducha Świętego przez osobę i przez słowa o. Maksymiliana z Zakonu Karmelitańskiego. Pokochaliśmy ojca, a przez jego posługę sakramentalną jeszcze bardziej pokochaliśmy Pana Boga. Wyraźnym tego owocem i znakiem było przyjęcie przez tak wielu z nas szkaplerza karmelitańskiego. Tak wiele osób dorosłych, ale także młodych i dzieci zapragnęło przyoblec tę tajemniczą Szatę Maryi, by w ten sposób jeszcze bardziej należeć do grona Jej dzieci a z Nią jeszcze ściślej jednoczyć się z Panem Jezusem. Nowa Rodzina Szkaplerzna to wielki dar dla naszej wspólnoty parafialnej. Chrystus Pan powiedział: *Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie?.* Jarzmo nie kojarzy nam się dobrze. Jarzmo to sposób na zwierzęta, by były posłuszne człowiekowi, by mógł nimi kierować (ujarzmić je). Jarzmo to także ciężar

odpowiedzialności, który nosimy, który czujemy na sobie. Dość często, słuchając tych słów Pana Jezusa samorzutnie myślimy o tym *naszym jarzmie.* Tymczasem Chrystus wyraźnie mówi: Weźcie *moje! jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie.* A to już znaczy coś zupełnie innego. Można powiedzieć, że to Chrystusowe jarzmo jest taką *Bożą kierownicą,* którą człowiek przyjmuje na siebie. Nie chcemy już sami kierować naszym życiem, ale chcemy być kierowani przez Niego. Pytamy się, czy to jarzmo Chrystusowe naprawdę jest lżejsze od tego naszego. Pan Jezus mówi wprost: *jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie.* Tak wielka grupa osób, starszych i młodszych, nigdy by nie prosiła o szkaplerz karmelitański, gdyby nie wierzyła, że właśnie tak jest lepiej, bezpieczniej. Lepiej wziąć na siebie jarzmo Chrystusowe, lepiej być kierowanym przez Ducha Świętego, którym jest Duch Pana Jezusa, niż być miotanym przez różne, zmienne wpływy tego świata albo swoje własne zmienne uczucia i upodobania. Człowiek lepiej na tym wychodzi, gdy poddaje się kierownictwu Ducha Chrystusowego. To coś zupełnie niezwykłego gdy kilkunastoletnia dziewczynka albo dorastający chłopak wkładają na siebie to *nie-swoje* jarzmo, którym jest szkaplerz karmelitański; na jednej stronie wizerunek Matki Bożej piastującej Pana Jezusa, na drugiej, wizerunek Najświętszego Serca Jezusowego. Pozdrawiam wszystkich, którzy dokonali tego wyboru, którzy podjęli tak ważną dla siebie i dla Kościoła decyzję, młodszych i starszych. Wkrótce nasza wspólna Msza Święta i wspólne spotkanie naszej nowej wspólnoty, ku większej chwale Bożej.

[prob.]

Czcij ojca swego i matkę swoją



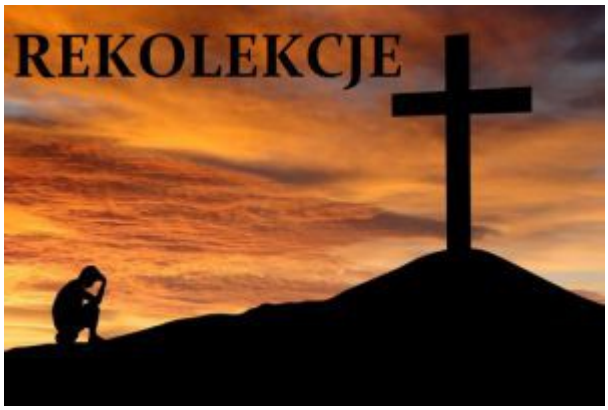
Kto czci ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów, a kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził. Kto czci ojca, radość mieć będzie z dzieci, a w czasie modlitwy swej będzie wysłuchany. Kto szanuje ojca, długo żyć będzie, a kto posłuszny jest Panu, da wytchnienie swej matce. Synu, wspomagaj swego ojca w starości, nie zasmucaj go w jego życiu. Kto porzuca ojca swego, jest jak bluźnierca, a przeklęty przez Pana, kto pobudza do gniewu swą matkę. Tak poucza Pan Bóg w Księdze Syracha. Drodzy Rodzice, ileż to razy na naszym placu kościelnym odzywa się dzwon św. Józefa. To Wasz syn czy córka pragnie w ten sposób wydzwonić i wyprosić łaskę dla swego tatusia czy mamy. W ten sposób też okazuje dziecko cześć nie tylko św. Józefowi, ale wzywa opieki Wzorowego Ojca, Oblubieńca Maryi, dla obecnych czy nieobecnych w domu rodziców. Św. Jan Paweł II w adhortacji o Rodzinie napisał: *Rodzina jest pierwszym kościołem domowym, w którym kształtuje się odpowiednia osobowość każdego człowieka*. Oczywiście należy się Wam Rodzice uznanie i wdzięczność za nieustanne rodzenie Waszego dziecka do dojrzałego życia, ale pamiętajcie, że jesteście także odpowiedzialni przed Bogiem za wychowanie i wprowadzenie dziecka w świat wartości duchowych. Papież mówił: *Tylko modląc wspólnie z dziećmi, Ojciec i Matka zstępują w głąb serc swych dzieci, pozostawiając tam ślady, których nie zdołają zatrzeć późniejsze wydarzenia życiowe.* Zakonnik o. J. Augustyn radzi: *Dziecko potrzebuje dzielić z ojcem i matką swoją codzienność. Każdego dnia rodzice czynią wkład do ?banku wspomnień? swoich synów i córek, ponieważ z tego wkładu będą czerpać one przez całe późniejsze życie, gdyż czasu*

poświęconego dziecku nie da się niczym innym zastąpić, żadną grą komputerową lub kieszonkowymi uciechami. Przecież każdy z nas, właśnie z tego powodu, z zamiłowaniem powraca myślą w czas swego dzieciństwa. Nieraz to wspomnienie wakacyjnych żniw, zbierania jagód czy grzybów w leśnym powietrzu, wspólne zbijanie płotu, tapetowanie, czy przygotowywanie posiłków. A jeszcze bardziej pamiętamy jak rodzice uczyli nas modlitwy ? przez to dali nam podłoże do wiary, która nieraz okazała się ratunkiem w życiu doczesnym, a na pewno jest przepustką do życia wiecznego. Blanka, matka świętego Ludwika, króla francuskiego, mawiała do syna: *Dziecko moje, kocham cię, jak tylko może kochać matka, ale wolałabym cię widzieć konającego u moich nóg, niż gdybyś kiedykolwiek popełnił choćby jeden jedyny ciężki grzech*. Później wyznał święty król, że te słowa matki były mu wśród pokus tarczą obronną. I wiemy, że to właśnie rodzice, mieli decydujący wpływ na dusze tych dzieci, które później zostały świętymi. Wystarczy wymienić wielkich Kościoła, którzy swoją świętość zawdzięczają matce: np. św. Augustyn ? św. Monice, św. Grzegorz Wielki ? św. Sylwii, św. Benedykt ? św. Abundancji, św. Dominik ? św. Joannie, św. Gertruda ? św. Elżbiecie itd. I jeszcze jedno, kiedy Twój syn czy córka, powie Ci, że myśli o powołaniu, to otocz wtedy swoje dziecko serdeczną modlitwą, i ciesz się, że sam Bóg zapukał do drzwi Twego domu.

Ks. Mariusz

Rekolekcje Wielkopostne – 18.02 – 22.02. 2015

<u>Życie Bogu poświęcone – o. Maksymilian, Karmelita</u>



<u>Środa Popielcowa</u> <u>? 18.02.2015</u>

Msze św. z nauka ogólną – 8.oo, 9.3o, **11.00 /Szkoła/**, 17.00, 18.30

<u>Czwartek</u> <u>? 19.02.2015</u>

7.oo ? Spowiedź święta

8.oo ? Msza św. z nauką ogólną

9.oo ? **Nauka stanowa dla rodziców**

9.45 ? **Gimnazjum**

11.30 ? **Szkoła Podstawowa**

17.00 ? Spowiedź święta

18.oo ? Msza św. z nauką ogólną

19.oo ? **Nauka stanowa dla rodziców**

20.15 ? Apel Jasnogórski + (słowo na Rok Życia Konsekrowanego)

<u>Piątek</u> <u>? 20.02.2015</u>

7.oo ? Spowiedź święta

8.oo ? Msza św. z nauką ogólną ? **Droga Krzyżowa**

9.45 ? **Gimnazjum**

11.30 ? **Szkoła Podstawowa**

17.00 – Droga Krzyżowa i okazja do spowiedzi świętej

18.oo ? Msza św. z nauką ogólną

19.oo ? **Nauka stanowa dla młodzieży**

20.15 ? Apel Jasnogórski + (słowo na Rok Życia Konsekrowanego)

Sobota ?21.02.2015

7.oo ? Spowiedź święta

8.oo ? Msza św. z nauką ogólną

9.30 ? **Spotkanie z O. Karmelitą dla ministrantów, lektorów i Marianek**

10.00 ? **Spowiedź dla dzieci i gimnazjalistów**

17.oo ? Spowiedź święta

18.oo ? Msza święta **/niedz./**

20.15 ? Apel Jasnogórski + (słowo na Rok Życia Konsekrowanego)

Niedziela ? 22.02.2015 ? **Zakończenie Rekolekcji**

7.oo, 8.15, 9.00 **/św. Anna/**, 9.30, 11.oo, 16.oo – Msze św. z nauką ogólną

15.oo ? **Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym**

Trzecie przykazanie



Św. Paweł w dzisiejszym czytaniu pisał: *Wszystko zaś czynię dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział*. A co ja mogę uczynić, by mieć swój udział w głoszeniu Ewangelii? Oczywiście, najpierw musi być moja osobista odpowiedź na Bożą prośbę z III przykazania Dekalogu: Pamiętaj, abyś dzień święty święcił. Dlatego Kościół w Katechizmie przypomina: *Uczestnictwo w niedzielnej Mszy św. jest świadectwem przynależności i wierności do Chrystusa i Jego Kościoła*. To pierwszy sprawdzian czy mam swoją cząstkę w prawdziwym i żywym Kościele. Papież Paweł VI powiedział: *Wiara, łaska, i uznawanie w pełni Bożych prawd, są to czynniki niezbędne dla uczestniczenia w życiu Kościoła, czynniki pozwalające nam powiedzieć: ja również jestem „Kościołem”*. Tutaj dochodzimy do sprawy bardzo ważnej. Nieraz bywa tak, że człowiek myśli, że nie jest w stanie wyrządzić wiele szkód Kościołowi. Już w samym tym myśleniu jest utrata wrażliwości na Chrystusa. Ponieważ myśląc o Kościele, tracimy z oczu to, za co jestem odpowiedzialny ? za wiarę. Także za miłość, która decyduje, czy to co czynię, czynię z miłości do Boga, czy tylko z przyzwyczajenia. Zazwyczaj rutyna bez miłości, daje z czasem tylko niechęć i zgorzknienie. A wtedy, tak jak trzymający się brzytwy, pojawia się jeszcze jedno tylko rozpaczliwe wyznanie: jestem wierzący a niepraktykujący. Jak rodzice bacznie obserwują swe dziecko, chcąc je dobrze wychować, aby nie zeszło na złą drogę, tak namiestnik Chrystusa na ziemi, Papież Franciszek obserwując współczesny poziom wiary, wyliczył nam co zagraża dziś Kościołowi. Tym co zagraża mojej wierze, bo jestem ?Kościołem? jest: poczucie bycia nieśmiertelnym i niezastąpionym,

znieczulenie duchowe, duchowy Alzheimer ? zapomnienie o osobistej historii zbawienia, obmowa i plotki, rywalizacja i zarozumiałość, zbijanie majątku, zamknięte kręgi swego towarzystwa i brak otwarcia na innych, brak współpracy ? indywidualizm, nadmierna pracowitość, podwójne życie, zysk doczesny. W 2013 r. w cyklu katechez o Kościele papież mówił: *Nasza przynależność do Kościoła nie jest faktem zewnętrznym i formalnym, lecz aktem wewnętrznym i życiodajnym. Nie przynależymy do Kościoła, tak jak do jakiegoś stowarzyszenia. Więź ta ma charakter życiodajny, taki jaki mamy z naszą mamą. Czy kocham Kościół, tak jak się kocha swoją mamę, umiejąc też zrozumieć jego niedostatki? Każda mama ma swoje wady. Wszyscy je mamy. Kiedy jednak mowa jest o wadach naszej mamy, zakrywamy je, kochamy je. Także Kościół ma swoje wady. Czy kocham go takim, tak jak mamę? Czy pomagamy mu, by był piękniejszy, bardziej autentyczny, bardziej zgodny z wolą Bożą?* Te pytania wam pozostawiam.

Ks. Mariusz

Charlie hebdo czyli terror demokracji



Słyszy się głosy, że świat już całkowicie zgłupiał. Na szczęście nie cały. Wydarzenia, jakie miały miejsce w Paryżu pokazują, że być może jesteśmy na drodze odkrywania oczywistego bankructwa Europy, ale też odnajdywania oblicza Boga, które zostało zagubione i wyszydzone. To pachnie paradoksem, ale kto

wie, czy porykiwania *Allah akbar,* ślepych fanatycznych terrorystów, strzelających do ludzi (nie piszę, że niewinnych!), czy nie skłonią e-demokratów do zastanowienia się nad rzeczywistym stanem rzeczy. Na razie nic na to nie wskazuje; oni nadal uparcie trwają na swych demo-pozycjach. Jaki inny jeszcze *kataklizm* może ich skłonić do zmiany myślenia! Ludzi, którzy ulepili sobie bożka z tak miałkiego budulca, jak tolerancja, demokracja, tzw. wolność słowa, relatywizm moralny, niszczenie rodziny i natury kobiety i mężczyzny. Oni ciągle uparcie wierzą, że tak ulepiony cielec przyniesie im zbawienie, bez konieczności odwoływania się do hipotezy Boga. Oni wciąż wierzą, że diabelstwo uda się ucywilizować. Wolność to nie jest szafa, pełna cennych skarbów, którą przesuwają jedni i drudzy, to w tą, to w drugą stronę. Wolność, to sztuka wspólnego cieszenia się *zawartością szafy*, której bogactwo jest wspólną wartością całej ludzkości, od dwóch tysięcy lat, od tysięcy lat. Dyktatura islamskiego terroryzmu niczym się nie różni od dyktatury europejskiego relatywizmu, gdzie wszystko wszystkim wolno. W 2006 r. pracownica British Airways została poinformowana przez władze swojej firmy, że pod groźbą zwolnienia z pracy *ma zaprzestać noszenia małego krzyżyka na szyi*. Nie życzę sobie, by islamscy fanatycy strzelali do kogokolwiek, ale też nie życzę sobie, by w imię tzw. wolności słowa bluźniono mojemu Panu Bogu, w Trójcy Świętej Jedynemu, i przedstawiano Go w jakiś karykaturalny, prześmiewczy sposób. O własnej matce nie wolno tak mówić, a tym bardziej o świętości Jedynego Boga. Laicite, liberte, fraternite, democratie – to za mało. To właściwie nic, jeśli wyklucza się Boga, co więcej, kpi się z Niego, wyszydza. To jest pospolite kulturowe łajdactwo ubrane w piórka demokracji. Tzw. Europa uparcie lepi sobie własnego cielca, który już sam ma dosyć swojego istnienia, pokazując tu i tam swoje ponure bankructwo. Żyjemy w ciekawych czasach, ale i dziwnych z powodu wyłącznej wiary w światło rozumu, a właściwie w jego ideologiczne popłuczyny, i niewiary w Boże objawienie. Trzeba wierzyć, że ten ideologiczny kataklizm prędzej czy później obnaży swoje dziejowe bankructwo. Toczy

się walka o Prawdziwego Boga, jako źródła wszelkiego istnienia, jako podstawy ludzkiego myślenia, jako fundamentu, na którym jest możliwe budowanie prawdziwych relacji społecznych, rodzinnych, religijnych. ***Je suis Chretien*** – jestem chrześcijaninem, i mocno wierzę, że i tym razem szatan przegra swoją walkę z Chrystusem. Bo Chrystus jest zgubą szatana.

[proboszcz]

Cześć dla imienia Bożego



Drugie przykazanie Boże, to także pierwsza prośba Modlitwy Pańskiej, bo dotyczy uświęcenia Bożego imienia: *Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje!* Natomiast w Biblii znajdziemy uzasadnienie tego przykazania: *Gdyż Pan nie pozostawia bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczych rzeczy* (Wj 20, 7b). Ze Starego Testamentu dowiadujemy się, iż tylko raz w roku, kapłan w świątyni w Jerozolimie mógł wezwać imienia Świętego w dzień Wielkiego Przebłagania. Z tej okazji, na czole nosił tabliczkę z wyrytym jak na pieczęci lub diademie imieniem Adonai, ze szczerego złota. Dlatego z wielkim drżeniem i lękiem wchodził do najświętszego miejsca, gdzie wymawiał to imię, prosząc o przebaczenie grzechów dla siebie, ludu i wszystkich narodów. Nasz Zbawiciel, chcąc streścić własną misję powiedział: *Objawiłem Imię Twoje ludziom, których mi dałeś ze świata*. A na koniec zapewnił: *Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty mnie umiłowałeś, w nich była a Ja w nich*. Czyli z imieniem jest związana sama natura Boga ? Jego Miłość. A

ponieważ cała Biblia przesiąknięta jest mentalnością semicką, która mówi, iż imię wyraża to kim jest dana osoba i jaka jest jej rola w świecie, dlatego imię Pana Boga pokazuje nam jak Święty jest nasz Bóg i Zbawca. Stąd podczas Mszy św. dzięki Izajaszowi, zawsze powtarzamy z szacunkiem przed przeistoczeniem: *Święty, Święty, Święty, Pan Bóg zastępów, pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej, błogosławiony który idzie w imię Pańskie, Hosanna na wysokości.* Z kolei Matka Najświętsza w hymnie Magnificat powiedziała z radością: *Święte jest imię Jego*! A św. Jan w Apokalipsie napisał: *Któż by nie uczcił Twego Imienia o Panie, bo Ty jesteś Święty.* Jak więc uczcić święte imię Boga? Na pewno trzeba nam unikać powiedzenia, które jak nawyk, da się usłyszeć w różnych okolicznościach życia u ludzi: *Jezus, Maria, coś Ty narobił,* itp… Po drugie zobaczyć, czy np. w dużym gniewie, podczas wiązanki wulgaryzmów, przekleństw, nie wplatam tam imion świętych. Katechizm Kościoła Katolickiego wyróżnia cztery wykroczenia w tej materii: a) przyrzeczenia dawane innym w imię Boże, ponieważ w przypadku niedotrzymania ze strony człowieka, czynimy z Boga kłamcę. Podobnie jeśli ślubujemy prywatnie jakąś modlitwę (np. przez miesiąc, rok), czyli bierzemy Pan Boga na świadka, to niewywiązanie się z tego ślubu powinno być wyznane na spowiedzi świętej; b) bluźnierstwa ? polegające na słowach nienawiści względem Boga, Kościoła lub rzeczy świętych; c) przekleństwa, d) krzywoprzysięstwa – gdzie w uroczysty sposób wzywa się Boga na świadka, w wiadomej sobie kłamliwej sprawie, np. podczas przysięgi małżeńskiej, sądowej.

Ks. Mariusz